WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 149. Bochum, czwartek, 14 grudnia 1899. Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wiec polski w Stokum

odbył się w zeszłą niedzielę staraniem „Związku Polaków,“ w celu omówienia położenia Polaków na obczyźnie. Wiec zagaił i przewodniczył mu z polecenia p. Apolinary Wojczyński, a kilku mówców wyjaśniło, co Polakom czynić wypada, aby zachować swą wiarę i język ojczysty oraz zapewnić sobie byt materyalny. W końcu wieca przyjmowano do „Związku“ nowych członków.

Polacy z dekanatu Ruhrort

urządzili w przeszłą niedzielę w Stokum wiec na życzenie komitetu i deputacyi, która zawiozła petycyę opatrzoną podpisami Polaków do władzy duchownej w Monasterze z prośbą o kapłana znającego język polski. Jaką odpowiedź dał Najprzew. ks. Biskup deputacyi, tego powtarzać nie potrzebujemy, bo już o tem donosiliśmy. Wiec zagaił i przewodniczył mu p. Paweł Lackowski.

Za oceanem.

Prof. dr. Józef Siemiradzki wygłosił niedawno odczyt, który obecnie ukaże się w druku. Dajemy z niego ustępy ważniejsze, gdyż zaznajamia nas dokładnie z położeniem wychodźców polskich w Ameryce i dążeniami towarzystwa kolonizacyjno-handlowego, do którego dyrekcyi dr. Józef Siemiradzki należy.

Są pewne zjawiska społeczne — mówi dr. Siemiradzki — które dla szerszego ogółu stają się dostrzegalnemi jedynie wtedy, gdy przybierają charakter ostry. Do objawów podobnych należy emigracya włościańska bądź zarobkowa, bądź osadnicza, trwająca od lat trzydziestu, a która, jakkolwiek corocznie porywa co najmniej 40 000 Polaków (dr. Kłobukowski oblicza ją na 60 000 rocznie), zwraca na siebie uwagę ogółu dopiero wtedy, gdy, jak w latach 1891 i 1895 przybiera nadzwyczaj wielkie rozmiary. W zwykłych warunkach wiedzą o niej tylko ci, których sprawa bezpośrednio dotyczy — obywatele ziemscy, pozbawieni robotnika i władze administracyjne. Takich żądamy środków zaradczych.

Na nieszczęście zapał, objawiający się w tym kierunku, ogranicza się do bezskutecznych środków policyjnych, a stygnie bardzo szybko z zakończeniem ostrego objawu wychodźtwa. Jako przykład takiego słomianego ognia przytoczymi rozpoczętą w r. 1895 czynność galicyjskiego sejmu, która zgromadziwszy bardzo bogaty materyał statystyczny i wysłuchawszy urzędowego sprawozdania delegatów wydziału krajowego do Brazylii, schowała sprawę całą do archiwum.

Jedynem ogniskiem, w którem sprawą uregulowania wychodźtwa nie przestano się zajmować — jest garstka ludzi dobrej woli, ugrupowana około Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie. Towarzystwo to, nie posiadając żadnych środków materyalnych, oprócz drobnej wkładki nielicznych swych członków, nie tylko zgromadziło bardzo bogaty materyał informacyjny, ale zdołało przekonać o doniosłości swoich celów austryackie ministeryum spraw zagranicznych, które na skutek prośby wspomnianego towarzystwa utworzyło zawodowy konsulat austro-węgierskie w Kurytybie i zamianowało we wszystkich konsulatach, mających styczność z zamorskiem wychodźtwem polskiem, urzędników, władających językiem polskim.

Przed kilkoma miesiącami, znowu, za sprawą tegoż towarzystwa handlowo-geograficznego, a zezwoleniem ministeryum spraw zagranicznych, zawiązało się we Lwowie nowe towarzystwo kolonizacyjno-handlowe, z którego celami poniżej zapoznać się będziemy mieli sposobność.

Nasamprzód jednak słów parę o samem wychodźtwie.

Wychodźtwa polskiego mamy dwa odrębne rodzaje pierwszem i najlepszem jest wychodźtwo za zarobkiem, kierujące się w przeważnej mierze do Ameryki Północnej, ale także do Niemiec, Danii, Anglii, Węgier i t. d. Wychodźtwo to, porywające jednostki najruchliwsze, najczynniejsze i najdzielniejsze — pod względem ekonomicznym i społecznym przedstawia się jako zjawisko dodatnie — ludzie bowiem ci powracają po kilku miesiącach lub kilku latach do kraju ze znaczną kwotą zarobionych na obczyźnie pieniędzy, któremi oczyszczają z długów swoje grunta, a nadto kształcą się w tych wędrówkach zarobkowych.

Zaradczy środek przeciwko temu ruchowi zarobkowemu stanowić może jedynie rozwój przemysłu i handlu, dający lepszy zarobki robotnikowi w kraju własnym.

Towarzystwo kolonizacyjno - handlowe, świeżo zawiązane we Lwowie, ma inny odłam wychodźtwa na myśli — odłam wychodźców-rolników, opuszczających z powodu przeludnienia kraj rodzinny na zawsze. Odłam ten, do którego zaliczyć należy w zwykłych warunkach 10—12 000 ludzi rocznie, a w latach klęsk elementarnych lub sztucznie wznieconych gorączek emigracyjnych znacznie więcej — rozprasza się po całym świecie, stanowiąc dla społeczeństwa naszego niepowetowaną stratę, garstki bowiem Polaków, rozrzucone w morzu obcych, a narodowo silnych ludów, prędzej czy później utonąć w niem muszą.

Pomimo braku jakiegokolwiek kierunku i organizacyj, wychodźtwa nasze kierowały się dotychczas przeważnie do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, gdzie liczba Polaków dochodzi już do dwóch milionów, a rozgałęzione stowarzyszenia, kościoły i szkoły w pierwszem przynajmniej pokoleniu przyczyniają się skutecznie do obrony Polaków przed wynarodowieniem.

Leon XIII Papież,

sługa sług Bożych,

wszystkim wiernym chrześcianom, do których wiadomości dojdzie pismo niniejsze, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

(Ciąg dalszy)

Leży zatem w interesie tak ludzi pojedyńczych jak i ogółu, aby ludziom przypomnieć ich obowiązek, zbudzić ze snu umysły i przypomnieć troskę o duszy zbawieniu wszystkim tym, którzy niejako każdej chwili narażają się swawolnie na niebezpieczeństwo zguby wiecznej lub utracenia przez swą lekkomyślność i pychę niebieskich i wiecznych dóbr, dla których jedynie na świat przyszliśmy. I to właśnie jest celem roku świętego. Albowiem odkąd istnieje, nasz Kościół święty, pomny tylko łaskawości i miłosierdzia, zdąża całą siłą i całym zapałem ku temu, aby serca ludzi zwróciły się ku dobremu i aby każdy pokutą i zmianą życia zmazał to, w czem zawinił. Tem dążeniom ożywiony Kościół pomnaża swe modły i błaga z większą żarliwością, aby obrażony majestat Boga przebłagać i uzyskać z nieba pełnię darów Boskich. Szeroko otwiera Kościół powierzone sobie do rozdania skarby łaski i zaprasza całe chrześciaństwo do nadziei przebaczenia, przejęty pragnieniem zwycięzenia nadmiarem miłości i łaskawości i najopornieJszych serc. I jakże nie mielibyśmy się spodziewać obfitych owoców, jeżeli taka wola Boża, owoców, jakie naszym czasom są potrzebne.

Co zarządzenie jubileuszu czyni jeszcze odpowiedniejszem czasom naszym, to owa uroczystość nadzwyczajna, o której wieść niezawodnie już dostatecznie się rozeszła, uroczystość, która schyłkowi 19 i początkowi 20 wieku ma niejako nadać pewne namaszczenie. Mamy na myśli hołdy czci, które w ciągu onego czasu we wszystkich częściach świata naszemu Zbawcy Jezusowi Chrystusowi mają być składane. Projekt tego pobożnego zamiaru wyszedł od strony prywatnej, ale jak najchętniej oddaliśmy mu nasze uznanie i nasze potwierdzenie. Czy można bowiem dokonać co świętszego i zbawienniejszego? Czego ludzkość z upragnieniem wygląda, co kocha, czego spodziewa się i do czego dąży, wszystko to znajduje się w jednorodzonym Synu Bożym; wszakże On naszem zbawieniem, naszem życiem i naszem zmartwychwstaniem; Jego opuścić, znaczyłoby tyle, co rzucić się w najpewniejszą zgubę. Co prawda, przynależna Chrystusowi Panu adoracya nie zamilkła nigdy, o nie, wszędzie i zawsze rozbrzmiewa Jego chwała, Jego cześć i dzięki, które Mu winniśmy. Atoli dowody wdzięczności i czci nie mogą być nigdy tak wielkiemi, ażeby Mu się nie należały jeszcze liczniejsze i większe. Czyż dalej nasze stulecie nie może wykazać wielu, co pełni niecnej niewdzięczności swemu Boskiemu Zbawcy miłość pogardą, dobrodziejstwa zniewagami odpłacają?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Gdańsk. Okropne świętokradztwo popełniono w nocy z 8 na 9 b. m. w pięknym pojezuickim kościele św. Ignacego na Szotlandzie pod Gdańskiem.

Złodzieje wyłamali Przybytek Pański i zabrali kosztowną puszkę z konsekrowanemi hostyami. Z jednego krzyża zdarli srebrną figurę Ukrzyżowanego Pana Jezusa a krzyż sam złamali. Ołtarz św. Wojciecha złupili jako też skarbonki porozbijali i zawartość sobie przywłaszczyli.

Prawdopodobnie po nieszporach pozostali ci złodzieje w kościele, ukrywając się między ławkami, i dali się zamknąć. Wyskoczyli

potem przez okno przy ołtarzu Panny Maryi, gdyż to okno było stłuczone. Sądząc po śladach, znajdowało się między złodziejami dziecko. Zdaje się, że im przy niecnej robocie przeszkodzono, bo znaleziono rozproszone po kościele obcęgi, wytrychy i t. d. Niezawodnie uciekli oni w stronę Góry.

Grabowo pod Lubawą. Włóki tutejsze proboszczowskie zadzierżawił p. Warkała z Rożentala p. Pelplinem na 18 lat.

Toruń. Jest nadzieja, że Toruń otrzyma wicekonsulat austryacki, do którego flisacy będą mogli zwracać się o opiekę, ilekroć znani „kupcy", jeżdżący z nimi tratwami, zechcą ich pokrzywdzić przy wypłacie. Dziś biedny flis, nieznający języka niemieckiego, nie może się porozumieć z władzami pruskiemi i dla tego jest zupełnie zdany na łaskę i niełaskę owych „kupców", których niesumienność przy wypłatach nieraz nad Wisłą przykre wywołuje sceny. Flisak biegnący z płaczem za chałatowym „kupcem" i błagający o wypłatę należytości, to obrazek w Toruniu powszechnie znany.

Człuchowo. W czwartek wieczorem zniszczył pożar całe zabudowania kupca p. Lipskiego.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Kościan. Przed 2 tygodniami spaliła się zakrystya, a w niej sprzęty i bielizna kościelna nie zabezpieczona. Parafianie złożyli dobrowolne ofiary w sumie 5 tysięcy marek. — Z tych „Tow. Robotników" ofiarowało 300 marek. Szlachetna ofiarność!

Wyrzysk. W Runowie panowała w zeszły wtorek burza wraz z zamiecią śnieżną. Piorun uderzył w tamtejszą gorzelnię i zapalił mieszkanie zarządzcy gorzelni, ale pożar zdołano na szczęście dość wcześnie przytłumić. Spaliło się tylko nieco mebli.

Wolsztyn. Dobra Karowa i Reklin nabyła komisya kolonizacyjna.

Stęszewo. Ks. Bernard Henryk saskoweimarski nakazał podwyższyć płacę ludziom dominialnym w dobrach swoich stęszewskich i kościańskich ogółem o 12000 mr. i o takąż sumę urzędników gospodarczych.

Gniezno. Czytamy w „Lechu": Z wielką przyjemnością dzielimy się nowiną z czytelnikami naszemi a szczególniej z publicznością gnieźnieńską, że w grodzie naszym zawięzuje się towarzystwo antykarciarskie. Miejmy nadzieję, że staraniem rzeczonego towarzystwa karciarstwo w Gnieźnie nareszcie raz kark skręci.

Z Koźmina donoszą do „Pos. Tagebl.", że w Golinie przejechany został w tych dniach przez pociąg kolei żelaznej p. Gibasiewicz, ojciec ks. proboszcza Gibasiewicza w Siedleminie. Szedł on pieszo z Golini do Siedlemina i został na torze kolejowym zaskoczony przez pociąg kolei żelaznej, który mu oderwał nogę, ramię i głowę. Nieszczęśliwy liczył około 70 lat.

Poznań. 5000 marek nagrody wyznaczyła rejencya poznańska dla tego, który się skutecznie przyczyni do wykrycia mordercy, który 1 grudnia rb. zamordował rzeźnika Risto z Skoków na szosie między Murowaną Gośliną a Skokami. Podejrzanym jest jakiś czeladnik rzeźnicki, wałęsający się pod nazwiskiem Müller. Do wykrycia mordercy mogą się przyczynić głównie ci, którzy tego dnia jeździli lub chodzili szosą między Murowaną Gośliną a Skokami.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Zmiany w stanie duchownym. Ks. proboszcz Köhler z Sierakowa, syn tutejszego mistrza krawieckiego p. Köhlera, został mianowany proboszczem w Imielnicy.

Bytom. Wobec kolarzy niechaj się wszyscy na drodze tak zachowują, jak w obec furmanek. Kolarz nie śmie jechać po trotoarach i tych drogach, gdzie tylko ludziom chodzić wolno, ale wszędzie indziej trzeba brać na niego taki wzgląd, jaki się bierze na furmanki.

Niejaki Józef M. z Rozbarku przytrzymał 29 października br. na szosie z Bytomia do Siemianowic dwóch kolarzy, którzy spadli z koła i poka[e]czyli się znacznie. Sąd bytomski skazał M. na 3 miesiące więzienia.

Racibórz. W fabrykach, zakładach przedsiębiorczych itd. w mieście Raciborzu było na dniu 1 listopada ogółem zatrudnionych 6620 robotników; z tych było 4179 mężczyzn i chłopców, 2441 kobiet i dziewczyn, 6098 dorosłych i 522 młodocianych.

Pilchowice. Komorników, którzy zalegają z komornem, nie wolno bez wszystkiego z domu wyrzucać. O tem nie pamiętał właściciel domu Izydor Loewy, wtargnął z synem i trzema ludźmi do mieszkania robotnika Groszli, który był mu winien komorne za pewien czas, i powyrzucał z niego meble, aby go w ten sposób zmusić do wyprowadzenia się. Za to skazał sąd Loewego, syna jego i 2 robotników każdego na tydzień więzienia a nadto jednego Loewego na 6 marek kary.

* Z innych dzielnic Polski.

Lwów. Odezwa. Towarzystwo im. Adama Mickiewicza we Lwowie zamieściło już zeszłego roku w polskich dziennikach odezwę do komitetów obchodu jubileuszowego i publiczności, by nadsyłano do jego biblioteki wszelkie choćby najdrobniejsze drukiem ogłoszone artykuły, programy wieczorków, wiersze i rozprawki, Mickiewicza dotyczące. Niestety rezultat był nieznaczny. Zaledwie kilkanaście komitetów i osób (między nimi najwięcej p. Schnür-Pepłowski) oceniło ważność odezwy. do poczucia patryotycznego rodaków odwołując się, a przecież byłoby bardzo niepożądanem, gdyby te rozproszone objawy czci dla naszego największego poety zaginęły bezpowrotnie, bo wówczas już nigdy nie moglibyśmy wytworzyć sobie dokładnego pojęcia o rozmiarach minionego ruchu jubileuszowego. Jeszcze więc raz uprasza wydział Towarzystwa wszystkich rodaków, u których nie wygasło uwielbienie dla nieśmiertelnego Adama, by zechcieli wszystkie wiersze i artykuły do minionego jubileuszu odnoszące się, nadesłać łaskawie na ręce prof. dr. Kornelego Hecka we Lwowie, ul. Zacharyasza, boczna Krzyżowej

Wydział Towarzystwa im. Adama Mickiewicza we Lwowie.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Projekt dotyczący przymusowego wychowania małoletnich dzieci, ma zajmować sejm pruski w najbliższej sesyi. W celu omówienia projektu odbędzie się 16 b. m. w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencya, w której będą uczestniczyć wszyscy dyrektorowie krajowi w monarchii pruskiej.

Berlin. Flota niemiecka w razie, jeśli rządowi nda się przeprowadzić w parlamencie projektowane pomnożenie marynarki, przedstawiać będzie wartość 1600 milionów marek. Dzienniki zwracają uwagę, że flota angielska kosztuje tylko 2000 milionów, mimo że ona jest bez porównania silniejszą od niemieckiej.

Hamburg. Ważny wyrok w sprawie rozwiązywania zebrań przez policyę, wydał świeżo najwyższy sąd administracyjny. W Hanowerze na zebraniu ludowem odezwał się jeden z uczestników: „Dążymy do przywrócenia królestwa hanowerskiego na drodze pokojowej". Policya rozwiązała z powodu tego zebranie. Hanowerczycy udali się z skargą do rejencyi i naczelnego prezesa, ale bez skutku. Odwołali się przeto do najwyższego sądu admini-

Z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

— Moja mamo, co ja mam pracy z tym panem Gustawem — to przechodzi pojęcie — odezwała się dziewczyna, gdy młody człowiek wchodził do pokoju.

— Ale, moju Zosiu — odrzekła matka uśmiechając się — może ta twoja praca robi przykrość panu Gustawowi. . . .

— O, bynajmniej — przeciwnie — przerwał Gustaw.

— A widzi mama, no, przynajmniej z pana wdzięczny uczeń. . . .

— A czegoż ty uczysz pana Gustawa? — zapytała matka.

— Prawie wszystkiego — moja mamo.

— Zosiu, nie bądźże tak zarozumiałą. . .

— To wcale nie zarozumiałość — odparła Zosia tonem udanej powagi — pan Gustaw, wychowywał się między Niemcami — wszystko więc, co zrobili z nim Schultzy i Müllery ja muszę burzyć, a mama wie, że te Schultzy i Müllery, to wiele rzeczy robią niepotrzebnych. . . . Już to po łacinie i po grecku, to dobrze pana Gustawa nauczyli. . . . I wie mama, wcale jest piękny ten grecki język. . . . Wczoraj pan Gustaw deklamował mi jakiś wiersz — Anakreona — a następnie przetłomaczył mi go na polskie. . . .

— Więc pan Gustaw dobrze włada polskim językiem, skoro z greckiego mógł ci przetłomaczyć, a ty zawsze mówisz, że robi omyłki.

— E, połowy musiałam się domyśleć z gestów a najwięcej z oczów — zresztą, moja mateczko kochana, czy po grecku czy po polsku — to przekonałam się, że prawdziwa miłość jednakowo wygląda. . . . Prawda, panie Gustawie?

— Och, prawda! — wyrwało się Gustawowi szybko. . . . Spojrzeli sobie w oczy przeciągle — zarumienili się oboje.

— Oj moje dziecko, tak czasem trzepiesz, — trzeba się zastanowić, jak się co mówi — zrobiła uwagę matka.

Ale Zosia, usiadła u nóg matki na stołeczku i położyła głowę na jej kolanach; matka złożyła robótkę, opuściła oczy na córkę i zaczęła ją głaskać ręką po twarzy.

Gustaw siedząc opodal, przypatrywał się tej scenie z takiem zajęciem i z widoczną rzewnością, która mu się malowała w oczach, że pani Klonowska (tak się nazywała matka Zosi), spostrzedz i zrozumieć to musiała, bo zwróciła się do młodego człowieka z zapytaniem:

— Pan dawno matkę stracił?

— O, bardzo dawno — byłem jeszcze dzieckiem — miałem lat ośm, gdy matka umarła — ale, dodał szybko, wszystko winienem mojej matce. . . . Ojciec mój, jak paniom wiadomo, człowiek poczciwy, ale Niemiec, matka była Polka i choć była kobietą zwykłą, miała jednak tak wielki wpływ na ojca, że wychowała mnie po polsku i zaszczepiła w mojem sercu to, co sama czuła. Ojciec się z rzeszą o to nie gniewał, bo bardzo kochał matkę. Ale gdy matka umarła, oddano mnie do szkoły niemieckiej, potem do gimnazyum i to jeszcze nie w Toruniu, lecz w Gdańsku. . . .

— A dla czegoż aż do Gdańska wysłali pana? — zapytała Zosia.

— Bo tam ojciec miał swoją siostrę, więc mnie do niej oddał, aby się mną opiekowała — sam był zajęty interesami, nie miał czasu... Przez lat blisko piętnaście prawie nie słyszałem mowy polskiej; do Torunia nie przyjeżdżałem, tylko ojciec do mnie przyjeżdżał parę razy na rok. . . .

— Jaki pan był biedny! . . — wtrąciła Zosia — ale jakżeż to się stało, żeś pan jednak nie zniemczył się? . . .

— Z początku zapomniałem trochę po polsku — mówiłem tylko dwa razy na dzień pacierz po polsku, tak, jak mnie matka nauczyła — to były moje pierwsze lekcye języka polskiego po śmierci matki — mówił, uśmiechając się smutnie, młody człowiek. Ten pacierz, dawniej trzepałem, nie rozumiejąc go nawet; później uczyłem się na nim gramatyki, przepisywałem go na różny sposób, — w te na pozór proste zdania, wczytywałem się i nauczyłem się myśleć po polsku. . . .

— Jakie to piękne, co pan mówi — a dalej co? — zapytała Zosia, siedząc ciągle u nóg matki i oparłszy ręce o swe własne kolana, a na ręku prześliczną głowę wsparłszy — patrzyła w twarz młodego chłopaka, który widocznie się ożywił. . . .

— A później, gdym już miał lat czternaście, pokłóciłem się z jednym kolegą, który w gniewie krzyknął na mnie: „ty przeklęty Polaku!" Po raz pierwszy nazwano mnie Polakiem. . . . Nie wiem, doprawdy, nie jestem w stanie opowiedzieć, co się we mnie działo. . . . Krew mi uderzyła do głowy — byłem tak dumny, z tego, com usłyszał, że zdawało mi się iż mnie jaki król za najszlachetniejszy czyn, na rycerza pasował. . . . Więc odwróciłem się do Niemca i rzekłem: „tak, jestem Polakiem — a ty jesteś głupiec!" Od tego czasu, rzeczy poszły trochę inaczej, był tam jeszcze drugi Polak ze mną, w tej samej klasie — pokochaliśmy się serdecznie, uczyliśmy się razem polskich wierszy na pamięć, czytaliśmy książki polskie, jeżeli się gdzie jaką trafiło wyrwać i tak jakoś ze mnie nie zrobili Niemca. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stracyjnego w Berlinie. Trybunał orzekł, że policya w takich razach nie ma prawa rozwiązywania zebrań. Powyższe odezwanie nie może być uważane za zdradę kraju, choćby nawet mówca i jego słuchacze słowa te brali na seryo. Samo prawdopodobieństwo, że ktoś gotów w przyszłości dopuścić się zdrady państwa, nie może być uważane za czyn karygodny. Policya mogłaby w takim tylko razie rozwiązać zebranie, gdyby mówcy wzywali wprost do oderwania pewnej dzielnicy od Prus. — Powyższy wyrok jest dla nas bardzo ważnym, ponieważ nam, mianowicie towarzystwom naszym, często zarzucają, że dążymy do odbudowania Polski. W danym razie trzeba więc z wyroku tego skorzystać. Ogłasza go „Breslauer Morgen-Ztg." w numerze 575.

Wojna angielsko-transwalska. Położenie Anglików nie jest wcale różowe. Urząd wojenny ogłosił następującą wiadomość: „Lord Methuen nie nadesłał żadnej nowej depeszy. Natomiast nadeszło doniesienie z Oranje River station, że tor kolejowy pod Gras Pan wysadzony w powietrze, a druty telegraficzne przerwane. Przewodnicy murzyńscy słyszeli od północy strzały armatnie." Wiadomość ta wywołała nieopisane zaniepokojenie, gdyż wnoszą, że jenerał Methuen został przez burów odcięty od południa. — Według dalszych doniesień, zapewniają z coraz większą stanowczością, że burowie wpadli na tyły korpusu jenerała Methuen i odcięli dostęp zapowiedzianych dlań posiłków, dochodzących do liczby 14 000. Wskutek tego odsiecz Kimberleyu prawdopodobnie się nie uda. — Przyjemną dla Anglików nie jest również wiadomość, według której powstanie w kolonii przylądkowej tak się rozwinęło, że obie kolumny jenerałów Frencha i Gatacre są unieruchomione. Gazety orańskie donoszą, że burzy mają od początku wojny 200 poległych i 240 rannych. Z Ladysmith donoszą, że od 1 b. m. poległo po stronie angielskiej w ogólności 5 oficerów i 26 szeregówców, a rany otrzymało 15 oficerów i 130 szeregowców. Burzy oblegają Ladysmith w zwartych szeregach. Urzędowy telegram jenerała Whitego donosi o mniejszem zwycięstwie wojsk swoich, któremu jednak nikt nie chce dać wiary. 600 żołnierzy angielskich pod dowództwem jenerała Huntera napadło z nienacka na stanowisko nieprzyjacielskie Lombardskop i zajęło wzgórze, niszcząc dwa działa nieprzyjacielskie.

Z Pretoryi i Capetown donoszą o większej bitwie pod Stormberg dnia 10 b. m. z jenerałem Gatacre, w której Royal Irisch Rifles i fizylerzy z Northumberland ucierpieli najwięcej. Pułk pierwszy miał 7 oficerów poległych i 12 żołnierzy rannych, podczas gdy 3 oficerów i 219 żołnierzy zaginęło. Z pułku drugiego zaginęło 6 oficerów i 306 żołnierzy. Burowie zabrali jedną armatę; straty Anglików są wielkie. Burowie otworzyli ogień dopiero w chwili, gdy Anglicy stanęli u podnóża ich stanowisk. Anglicy cofnęli się o godzinie 7; walka trwała 3 godziny.

Z różnych stron.

Bochum. Górnik Losso, Holenderczyk, został skazany na rok więzienia za rzekome przestępstwo przeciw obyczajności, i już karę odsiedział. Po uwolnieniu starał się, aby sąd sprawę powtórnie zbadał, co miało ten skutek, że został uznany niewinnym. Sąd skazał go na mocy zeznań niezaprzysiężonego świadka młodocianego, które się teraz okazały zupełnie fałszywemi.

Bochum. Wczoraj w południe najechała na ulicy Alleestr. naprzeciw hotelu „Victoria" kolej elektryczna na wóz mleczarski. Na szczęście zostało tylko jedno koło zdruzgotane, a ludziom i koniowi nic się nie stało.

Bochum. W składzie mebli Hirscha wybuchł pożar, który jednak straży pożarnej udało się stłumić.

Herne. Gazety niemieckie piszą: „W niedzielę posprzeczał się górnik Marcin Szymoniak ze swym stołownikiem Jakóbem Maszkowiakiem. Podczas kłótni górnik M. groził nożem Sz. Tenże uciekł, lecz wrócił z dwoma swymi braćmi i M. pobił kijem tak bardzo, że nieszczęśliwy ten człowiek w skutek tego śmierć miał będzie, gdyż czaszkę ma zupełnie rozbitą. Szymoniaka i jego braci aresztowano." Czyż to nie smutne, że takie zgrożne rzeczy się dzieją?

Bochum. Minister spraw wewnętrznych rozporządził w porozumieniu z wydziałem obwodowym, że od 1 kwietnia roku 1900 zostanie obwód wojtowski Bochum I. (Nord) podzielony na trzy części: Do obwodu Hamme należeć będzie Hamme, do obwodu Hofstede prócz Hofstede należały będą Hordel, Riemke i Bergen, a do obwodu Harpen: Grumme, Gerthe i Harpen.

Rotthausen. Na górnika Nacke spadły w kopalni „Dahlbusch" węgle i pokaleczyły go niebezpiecznie.

Wattenscheid. Czterem górnikom, którzy w kopalni „Fröhliche Morgensonne" 25 lat pracują, wręczył zarząd kopalni piękne upominki.

Bruch. W sobotę znaleziono tu zwłoki górnika Kuli, który prawdopodobnie zmarzł, znajdując się w stanie nietrzeźwym.

Frohnhausen. Tutejszy ks. wikary Meer został mianowany zarządcą parafii Tondorf.

Eickel. W przyszłych tygodniach odbędą się wybory do dozoru kościelnego. Listy wyborcze są teraz wyłożone więc niech każdy się przekona, czy jest zapisany i w danym razie o to się upomni, a następnie winien każdy wziąść udział w wyborach.

Glaudorf. Przed kilku dniami przybył do tutejszej gospody mężczyzna o siwych włosach, po którego twarzy poznać było można, iż nie lubi wylewać za kołnierz, oraz młodzieniec 20 lat liczący, zezawodu kotlarz. Nie znali oni się wcale i dopiero z rozmowy dowiedzieli się, że są bardzo bliskiemi krewnymi, gdyż stary był ojcem owego kotlarza. Był on dawniej urzędnikiem, lecz dla pijaństwa utracił posadę i włóczy się po świecie, zarabiając na nędzne utrzymanie grą na gitarze. Pomimo przykrego położenia, w jakiem się znajdowali syn i ojciec cieszyli się z tak przypadkowego spotkania, ojciec bowiem porzucił rodzinę i przez kilkanaście lat nie dał znaku życia.

Norymberga. Tutejszy sąd przysięgłych skazał jakiegoś dawniejszego policyanta, który wskutek fałszywych swych zeznań spowodował uwięzienie dwóch osób, na siedm lat ciężkiego więzienia.

Nowogród. W sobotę ubiegłą we wsi Zimenin, w gubernii nowgorodzkiej, majątku swoich krewnych, zmarł głośny fortepianista, Antoni Kątski. Jeszcze w dzień śmierci grał na fortepianie. S. p. Antoni Kątski urodził się w roku 1815 w Krakowie i już jako dziecko zyskał sobie rozgłos jako fortepianista

N. o. w p.

San Remo. Dnia 11-go grudnia rano w tunelu między Bergeggi i Sportorno w pobliżu Savona zderzyły się dwa pociągi. Zderzenie było strasznem. Zabite 4 osoby, 12 ciężko rannych, w tem 5 z personału kolejowego. Prócz tego 20 podróżnych jest lekko rannych.

Pożyteczne wiadomości.

Według rozporządzenia ministra dla spraw wewnętrznych mają lokale z wyszynkiem wódki nie prędzej, jak o 8 godz. zrana być otwierane, aby w ten sposób gdzie tego potrzeba, zapobiedz pijaństwu. Zalecałoby się bardzo, aby szynkownie w czasie głównego nabożeństwa, a więc od 10 do 12 zrana w niedzielę i święta były zamykane, przez co niejeden pijak byłby zmuszony pójść do kościoła na nabożeństwo, i może prędzej by się poprawił.

Kto, jadąc koleją żelazną, kupił sobie bilet na pewnej stacyi, na której chciał dopiero kupić bilet do dalszej podróży w innym kierunku, ale dla spóźnienia się pociągu nie zdążył już kupić biletu, może kupić bilet dopiero na jednej z dalszych stacyi, i to bez żadnej dopłaty, jeżeli doniesie o tem „szafnerowi" nim tenże się go zapyta o bilet. Także ten, kto chce jechać koleją żelazną w tym samym kierunku dalej, niż do stacyj, do której kupił bilet, może dopiero później kupić dalszy bilet bez żadnej dopłaty, ale winien o tem przedtem donieść szafnerowi kolejowemu, nim tenże go się zapyta o bilet.

Rozmaitości.

Najbogatszy człowiek na świecie żyje obecnie — jak łatwo się domyśleć — w Nowym Jorku. Jest nim mr. John D. Rockefeller. Posiada on już trzecią część biliona i ma wszelkie widoki, że zaokrągli jeszcze za żywota swojego bilion, gdyż majątek rośnie olbrzymimi krokami. O jakąś bagatelę 10 do 12 milionów, sam nie potrafiłby dzisiaj doliczyć się posiadanych sum. Majątek jego przewyższa skombinowane razem majątki Astorów, Vanderbiltów i Gouidów. Roczny dochód tego największego krezusa chwili naszej przynosi 20 milionów dolarów, czyli 1 966 666 dolarów przybywa mu na miesiąc czyli 55 tysięcy dolarów na dzień, 2 316 dolarów na godzinę. Karjerę swoją rozpoczął Rockefeller, jako buchhalter z pensyą miesięczną 50 dolarów. Jest on dziś tak nieprzystępny dla świata, jak cesarz chiński. Wszystkie dzienniki nowojorskie zadawają sobie pytania, coby ten pierwszy bilioner świata (pierwszy chronologicznie, gdyż takiego wybrańca fortuny dotąd nie było) mógł uczynić dobrego i wielkiego gdyby chciał? Mógłby wyplenić ubóstwo, robiąc życie tańszem i dostarczając wszystkim robotnikom pracy: mógłby wypłacać pensye wszystkim panującym, a mimo tego kapitalizowałby jeszcze większy dochód od nich.

Zkąd powstała nazwa „Ameryki". Dotychczas sądzono, że Amerigo Vespucci nadał swe nazwisko lądowi, odkrytemu przez Kolumba. Otóż p. Juliusz Moreau wykazuje w „Bullettin de la Société géographique", że krajowcy nazywali Ameryką strefy górzyste obecnej Nicarag i pomiędzy Juipalba i Liaertad. Kolumb przyjął tę nazwę i podaje ją w swoim raporcie do Ferdynanda Aragońskiego. Niebawem wieść o odkryciu, uczynionem przez Hiszpanów, rozeszła się po Europie. Wówczas to księgarz z Saint-Dié, Hylacomylus, który znał nowe kraje jedynie z opisu wydanego w r. 1550 przez Alberika Vespuci, a nie Amerigo, wybraził sobie, że nazwa Ameryki pochodzi od imienia Vespucia. Dowodził tego w dziele w r. 1509. To przekonanie utrwaliło się, towarzysze Kolumba już poumierali i nie było komu zaprzeczyć fałszywej pogłosce. Utrzymało się to do dni naszych. Obecnie Hiszpanie tracą ostatni przywilej, jaki posiadali w Nowym Swiecie, okazuje się, że nie oni go ochrzcili. Imię Amerigo było zgoła nieznane we Włoszech. Vespucci nazywał się Alberigo.

Jak wielkie zapasy żywności dla wojska nagromadzić chcą Anglicy w Południowej Afryce na przeciąg 5 miesięcy, widzieć można z cyfr, jakie podają gazety angielskie. Dotychczas mają już Anglicy podobno dostateczną ilość zapasów i żywności przygotowanej na 3 miesiące. Na 4 miesiące dla wojska liczącego 116 tysięcy żołnierzy, którzy mają podobno 31,000 koni i mułów (dotychczas jest jednak zaledwie połowa tej liczby wojska na placu boju) będzie potrzeba 12 milionów funtów mięsa w konserwach i tyleż biszkoptów, 400,000 funtów kawy, 200,000 funtów herbaty, 2 miliony 200,000 funt. cukru, 800.000 funt. jarzyn suszonych, 400,000 funtów soli kuchennej, 300,000 puszek mleka kondensowanego, 1 milion 450.000 funt. jamsu, 80 000 wiader rumu, 120.000 butelek wódki „whisky", 23,000 butelek wina „Porto", 400,000 funtów soku cytrynowego, 80 paczek ałunu do czyszczenia wody, 80,000 funt. świec i 40,000 funt. tabaki, którą atoli żołnierze muszą sobie sami kupować. — Jeśli się jeszcze doliczy wydatki na żołd, na uzbrojenie i amunicyę, to wojna z burami bardzo drogo kosztować będzie Anglię.

Baczność!

We wszystkie niedziele i święta uroczyste odprawianą bywa w kościele klasztornym OO. Redemptorystów w Bochum ostatnia Msza św. o godzinie 11. Msza ta jest cichą Mszą św. Po Mszy św. nabożeństwo z kazaniem dla Polaków z Bochum i okolicy.

Porządek nabożeństwa w Bottropie.

I. msza św. o godz. 6; II. msza św. o godzinie 6¾; III. msza św. o godz. 7¼; IV. msza św. o godz. 8½ (dla Polaków); V. msza św. o godz. 9. Wielkie nabożeństwo z kazaniem o godz. 10.

Nabożeństwo polskie.

We Witten od wieczora 15 do południa 17 grudnia.

We Wetter od południa 17 do południa 18 grudnia.

W Dortmundzie w kościele św. Józefa od południa 23 do południa 25 grudnia. O. Alban.

Jeżeli kto nie otrzyma jakiego numeru gazety, winien się o niego upomnieć na tej poczcie, na której gazetę sobie zapisał. Można do tego użyć poniższego formularza.

Zeitungsreklamation.

Nr. .... (numer brakującej gazety)

der von mir abonnierten Zeitung

„Wiarus Polski" aus Bochum

habe ich nicht erhalten und bitte um kostenfreie Nachlieferung derselben.

.........................., d. .... 1899.

(miejscowość) (data)

....

(ulica i numer)

....

(podpis.)

Koło śpiewaków „Lira“ w Oberhausen

donosi swym członkom, iż w piątek 15 b. m. odbędzie się **lekcya śpiewu** punktualnie o godz. wpół do 8 wieczorem. Liczny udział członków pożądany. W niedzielę 17 bm. odbędzie się posiedzenie o 4 godzinia po południu. Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Ujejski“ w Höntrop.

W niedzielę dnia 17 bm. o godz. 2 po południu odbędzie się lekcya śpiowu, a po niej miesięczne zebranie na sali zwykłych posiedzeń u p. Springoffa. Do załatwienia jest kilka ważnych spraw, dla tego o przybycie wszystkich członków tak na lekcyę jak i na zebranie prosimy uprzejmie Cześć polskiej pieśni. Zzrząd.

Koło polskich śpiewaków „Halka“ w Castrop

donosi szan. członkom. iż w niedzielę dnia 17 grudnia o godzinie 3 po południu odbędzie się miesięczne posiedzenie. Z powodu wielu ważnych spraw, które przyjdą pod obrady, liczny udział członków bardzo pożądany. Lekcya śpiewu odbędzie się zaraz po zebraniu. — Członkowie zarządu winni się stawić o godz. $^{1}/_{2}$3. — O punktualne stawienie się prosi P. Grzesiek, przew.

Towarzystwo św. Wojciecha w Baukau

donosi członkom, iż przyszłe **walne zebranie** odbędzie się dnia 17 grudnia o godz. 4 po południu. Członkowie zarządu winni się stawić o godz. 3. Zebranie odbędzie się u p. Sebrucha, Hafenstr. nr. 19. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Oberhausen

donosi swym druhom, iż w niedzielę dnia 17 grudnia o godzinie 5 po południu odbędzie się **nadzwyczajne zebranie** w celu załatwienia ważnej sprawy. Druhowie winni się wszyscy stawić. Zarząd.

Baczność Rodacy w Styrum i okolicy!

Niniejszem donosimy szanownym Rodakom, iż dnia 17 grudnia br. zaraz po sumie o godz. $^{1}/_{2}$12 odbędzie się **zebranie w celu założenia Towarzystwa polskiego w Styrum.**

Zebranie odbędzie się na sali pana Hupperta (dawniej Holzberg) przy kościele św. Józefa. Prosimy Rodaków o liczny udział.

Komitet:

Ludwik Kruczyński. Wawrzyn Kędzierski. Michał Mikołajczak. Karol Szulc. Wojciech Wojtowski. Wawrzyn Wojciechowski. Antoni Kubiak. Szymon Linka.

Towarzystwo św. Józefa w Wanne

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 17 grudnia po południu o 5 godz. odbędzie się miesięczne posiedzenie w lokalu zwykłych posiedzeń p. Marzina. Pod obrady przyjdą bardzo ważne sprawy, przeto o jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Odezwa do Rodaków mieszkających w (Bickern) Wanne i Crange.

Podacy! Jak wam wiadomo, wybory do zarządu i reprezentacyi kościelnej zostały unieważnione i to z tej przyczyny, że nie były prawidłowo zapowiedziane. Wybory do zarządu kościelnego odbędą się we wtorek, 19-go grudnia w lokalu p. H. Unterscheeman. Wybory trwają przed południem od godż. 10 bez przerwy południowej do godz. 6 wieczorem. Rodacy! W naszej miejscowości znajduje się przeszło 5 tysięcy Polaków-katolików, a uprawnionych do wyborów jest blisko połowa, więc obowiązkiem naszym jest, abyśmy przeprowadzili kandydatów stronnictwa środkowego. Jak jeszcze nie wszystkiem pewnie wiadomo, Niemcy-katolicy tworzą dwa stronnictwa, środkowe i stronnictwo ze zachodniej i południowej części Wanne. My Polacy-katolicy jesteśmy tego zdania, że winniśmy popierać stronnictwo środkowe, które jest podporą naszego ks. proboszcza, który o nas Polaków-katolików ma wielkie staranie, tem więcej, że stronnictwo środkowe jest zatem, abyśmy Polacy-katolicy tak w zarządzie jak i w reprezentacyi kościelnej trzecią część członków posiadali. Rodacy! Obowiązkiem naszym jest, abyśmy jak jeden mąż do urny wyborczej 19 i 20 grudnia podążyli i jeden drugiego pociągnęli. Ostrzegamy Rodaków z południowej i ze zachodniej części Wanne, aby się nie dali uwieść tym Niemcom, którzy dbają tylko o sprawy osobiste, a nam żadnej korzyści nie przyniosą. Do wyborów uprawnieni są wszyscy ci, którzy przebywają rok w gminie i liczą lat 21. Kandydatami są: do zarządu kościelnego: Michał Piotrowski, a do reprezentacyi: Ignacy Jankowski, Piotr Fengler i Piotr Spychała. Zwracamy Rodakom uwagę na naszych mężów zaufania, którzy będą nosić karteczki po domach, oraz stać przy lokalu. Rodacy! dalej do wspólnej pracy dla dobra ogółu.

Polski komitet wyborczy dla Wanne i Crange.

Koło śpiewu „Harmonia“ w Wattenscheid

oznajmia wszystkim rodakom w Wattenscheid i okolicy, iż na życzenie szan. publiczności odegrany zostanie dnia 17 grudnia na sali p. Brecklinghausa teatr „Genowefa“, który już raz tu w Wattenscheid był przedstawiony. Wstępne wynosi dla wszystkich rodaków: I miejsce 75 fen., II miejsce 50 fen. Teatr robi na publiczności bardzo wielkie wrażenie, a przytem będzie jeszcze jedna sztuczka „Przewodnik dla zakochanych“ przedstawiona, która się bardzo do dzisiejszych czasów stósuje, przeto prosimy wszystkich rodaków, aby jak najliczniej na te przedstawienia pospieszyli i nam przez to dali dowód zaufania.

Zarząd.

Wiec polski w Bochum

odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia **17 grudnia** o godz. $^{1}/_{2}$**4 po południu** w nowej sali p. **Balkenhola,** naprzeciw klasztoru. Ponieważ na wiecu przyjdą pod obrady różne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie przeto o liczny udział Rodaków uprasza się. **„Związek Polaków“.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

2 dodatki: „Nauka Katol.“ i dodatek nadzwyczajny.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 149. **Bochum, dnia 14 grudnia 1899.** **Rok 9.**

Baczność!

Szanownym Rodakom miasta **Steele** i okolicy donoszę niniejszem, iż mój

warsztat krawiecki

przeniosłem do

Steele n. Ruhrą, Carl-Humannstr. 16,

przy dworcu Steele-West.

Wykonuję **ubrania** pod gwarancyą dobrego leżenia i po cenach bardzo przystępnych, tylko w własnym warsztacie. Polecam także wielki wybór w **materyach** krajowych i zagranicznych, na ubrania, paletoty i spodnie. Mam także **ubrania do kopalń** na składzie. Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam Szan. Rodaków i w nowem miejscu o życzliwe wspieranie mego przedsiębiorstwa. Rodacy, popierajcie przemysł polski.

Z szacunkiem

Fr. Sarbinowski,

Steele n. Ruhrą, Carl-Humannstr. 16



Baczność! Nowość!

Zegarek **z wizerunkiem św. Barbary,** Patronki dobrej śmierci najstósowniejszy dla każdego górnika i pracujących w niebezpiecznych miejscach. Są to bardzo ciężkie srebrne zegarki, własny nakład zastrzeżony, przeto nie wolno podrabiać. Każdy zegarek jak najstaranniej obciągnięty i na minutę uregulowany. 5-letnia piśmienna gwarancya. Szczero srebrny z złotym brzegiem, rem. i klucz. cyl na 6 kam. po 12.65, 13.35, 14 i 15 mr. na 10 kam. po 16.25, 17, 18, 21, 24 i 27 mr., ankr. na 15 kam. 28, 32, 35, 41, 45 i 50 mr., z popiersiem Ojca św., Leona XIII i z innymi obrazkami. Każdy u dołu z stósownym napisem po tych samych cenach, a z wizerunkiem Matki Boskiej teraz na gwiazdkę po 10.85, 11.50, 12, 13 do 32 mr. Złote męzkie ankr. 15 kam. po 38, 42, 45 do 800 mr. Złote damskie po 15, 16, 17, 18 do 500 mr., srebrne damskie po 10.10, 11, 12, 13 do 32 mr., niklowe męzkie po 5, 6. 7, 8 do 18 mr. Regulatory, zegary ścienne, budźiki, łańcuszki, artykuły optyczne i najnowszą biżuteryę po cenach najniższych. Cenniki ilustrowane darmo i franko.

Bracia Paschke,

Ostrowo (Prov. Posen).

Najtańszy i najrzetelniejszy zakład i pracownia w Ostrowie.

Henryk Nowicki, krawiec męzki,

Kampstr. 221, Bruch, Kampstr. 221,

za p. Witthausem.

Donoszę Szan· publiczności, że otworzyłem

warsztat krawiecki,

w którym wykonywam nbrania **podług miary po cenach bardzo umiarkowanych.**

Gwarancya za dobrą robotę i leżenie. Prosząc o łaskawe poparcie Szan. Rodaków, piszę się

Z wysokim szacunkiem

Henryk Nowicki.

Piosennik Jutrzenki

zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo i karciarstwo socyalizm. Cena30 fen.. z przes. 35 fen.

Doniesienie!

Stałe ceny!

Polska usługa!

Sprzedajemy wszystkie paletoty dla mężczyzn, tylko, aby uprzątnąć olbrzymie zapasy, po 7.50, 10, 16, 20, 24, 35 mr., a tylko najnowszy towar sezonowy. Ubrania dla mężczyzn w olbrzymim wyborze, elegancko odrobione, polecamy od 7 do 45 mr. Ubrania dla chłopców, płaszcze pelerynowe, spodnie dla mężczyzn itd. itd. po zadziwiająco tanich cenach.

Magazyn ubrań dla mężczyzn

Jacob i sp.,

Witten, Bahnhofstr. 26.

O ile **Görickiego**

kołowce maszyny do szycia

odznaczają się wybornem wykonaniem i trwałością, co im sławę światową zjednało, o tyle też

Görickiego

maszyny do gotowania

stały się od czasu ich zaprowadzenia ulubieńcami gospodyń domu.

Umiarkowane ceny także przy częściowej wypłacie.

Aug. Göricke,

Bochum,

przy ulicy Friedrichstr. 8.

Uniwerzalny

plaster leczniczy

12 kawałków za 75 fen. **Jerozolimski balzam** 6 butelek za 1 markę. Apteka pod lwem **I. Reichmann,** Inowrocław.

Bruch.

Polacy którzy się chcą wydoskonalić w niemieckiej mowie i piśmie, mogą otrzymać tanią naukę

u Doeringa w Bruchu

przy ulicy Marienstr.

Szanownej publiczności **w Bruchu** i okolicy polecam

mój warsztat krawiecki

w którym wykonywam

ubrania podług miary

z dobrej materyi po **cenach bardzo przystępnych.**

Jan Gawron,

Bruch, Marienstr. 224/2, około kościoła katol.

Wielki

skład pierza fryzyjskiego

Ludwika Humborg z Leer

został urządzony

w Bochum

przy ulicy Marienstr. nr. 8,

przy przejściu przez tor kolejowy.

Skład ten, który także prywatnym osobom sprzedaje, można kaźdemu, szczególniej zaś **nowożeńcom** usilnie polecić, gdyż mają posobność. aby **tanio** kupić.

Zbiór pieśni nabożnych

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadzisiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po cenach z przes. franko 3 mr. 50 fen.

Herneński skład ubrań

(Firma: **„Herner Kleider-Consum“**, właściciel J. Scherer).

Herne, Bahnhofstr. 13, obok restauracyi „Reichshallen“.

Od dziś aż do gwiazdki sprzedaję wszystkie zapasy towarów, a mianowicie:

Paletoty jesienne i zimowe we wszystkich kolorach, ubrania żakietowe dla mężczyzn we wszelkich wzorach, płaszcze pelerynowe dla mężczyzn, paletoty i płaszcze dla chłopaków, płaszcze i ubrania dla dzieci, zimowe żakiety z dobrą, ciepłą podszewką, pojedyńcze żakiety. spodnie z kamgarnu i trykotu, kaftany i gacie, rzeczy do roboty po znacznie zniżonych cenach.

Wykonywanie podług miary pod gwarancyą teraz po nadzwyczaj tanich cenach.

Eleganckio ubranie podług miary od 35 mr pecz i wyżej. Elegancki paletot podług miary od 30 mr. pocz. i wyżej. Eleganckie spodnie podług miary od 12 mr. pocz. i wyżej

Najdokładniejsze odrobienie. Dobre dodatki.

Rok 1900

zbliża się chyżym krokiem, czas więc pomyśleć o tem, aby zaopatrzeć się na I kwartał w pisma polskie, które szczerze pracują dla dobra ludu, które go pouczają i bronią przed najro zmaitszymi wrogami. Polacy na obczyźnie zaś pamiętać powinni, że u każdego z nich znajdować się koniecznie powinien

„Wiarus Polski“,

który dla Polaków na obczyźnie założony został i bez przerwy jak najgorliwiej dla nich pracuje. Gdy w każdym domu polskim na obczyźnie znajdować się będzie pismo polsko-katolickie, znajdować się będzie „Wiarus Polski“ z jego pouczającymi dodatkami, wtedy też poczucie obowiązku wśród Polaków się wzmoże, poczucie obowiązku, że chociaż zdala od Polski mieszkamy, powinniśmy zostać jej wiernymi, powinniśmy zachować dla siebie i dla potomstwa wiarę św. katolicką i język ojczysty. Z tego powodu każdy Polak na obczyźnie przebywający koniecznie czytać winien „Wiarusa Polskiego“, a oprócz tego także swych znajomych do tego zachęcać.

Rodacy! Wrogowie ludu polskiego, nieprzyjaciele wszystkiego co katolickie i polskie, nad nowymi rozmyślają sposobami, aby szkodzić „Wiarusowi Polskiemu“. Oto np. polakożercze i masońskie pismo niemieckie, „Rhein.-Westf Ztg.“ z Essen, radzi, aby Niemcy na zabicie „Wiarusa Polskiego“ zaczęli wydawać pismo drukowane po polsku, ale **w duchu niemieckim**, aby je następnie darmo pomiędzy Polaków rozdawać **i przez to prędzej Polaków zniemczyć!** Rodacy! widzicie że „Wiarus Polski“ jest Waszym wrogom solą w oku i dla tego za każdą cenę chcieliby pismo Wasze zmarnować. Nienawiść masonów i hakatystów jest jednak najlepszym dowodem, że „Wiarus Polski“ gorliwie i skutecznie pracuje w obronie Polaków na obczyźnie, w obronie ich wiary św. i narodowości polskiej. Czyż podobno, abyście, Bracia Rodacy, mieli patrzeć obojętnie na to, co czynić zamierzają wrogowie? Nie, Rodacy, powinniście im dać na ich zachcianki odpowiedź, na jaką zasłużyli. Niech więc przedewszystkiem każdy sam zapisze sobie „Wiarusa Polskiego“ na pierwszy kwartał 1900 r. a prócz tego stara się, aby żaden z jego krewnych i znajomych bez tego pisma się nie obywał. Jesteśmy pewni, że jeżeli tylko wszyscy Rodacy gorliwie się zajmą rozszerzaniem „Wiarusa Polskiego“, że wtedy to bez skutku nie pozostanie. Kto raz odmówi, tego drugi, trzeci i dziesiąty raz trzeba zachęcać, aż będzie skutek. Dalej więc do dzieła!

Z naszej zaś strony zaznaczamy tylko, że jak dotąd, tak i nadal zawsze bez trwogi „Wiarus Polski“ stawał będzie w obronie potrzeb religijnych, narodowych i materyalnych Braci Rodaków na obczyźnie, bez względu na to, że przez to ściąga na siebie nienawiść i prześladowania. To nas nie zastrasza wcale, a niech tylko lud polski na obczyźnie wiernie stoi przy swem piśmie, niech je rozszerza, aby go w żadnym domu polskim nie zabrakło, a wtedy mogą hakatyści samo piekło przeciw nam poruszyć, to i to będzie bez skutku.

Rodacy! Czytajcie i rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“.

Prenumerata kwartalna za cztery pisma tj.

„Wiarusa Polskiego“,

„Naukę Katolicką“,

„Głos Górników i hutników“

i „Zwierciadło“

wynosi na pocztach razem tylko

1 markę 50 fenygów.

Za przynoszenie do domu przez listowego dopłaca się 25 fen. kwartalnie.

Rodacy! Różni zawzięci nieprzyjaciele ludu polskiego chcieliby zgnębić „Wiarusa Polskiego“. Popsujcie im szyki, popierając go tem gorliwiej! Rodacy! Pamiętajcie, że sprawa „Wiarusa Polskiego“, to Wasza sprawa!

☞ Ktoby pragnął, abyśmy „Wiarusa Polskiego“ posyłali rodzicom, krewnym lub znajomym do Polski, lub gdziekolwiek bądź, niech nadeśle 1,50 mr. i dokładny adres, a gazetę poczcie przekażemy, lecz prosimy uczynić to jak najrychlej, gdyż przez późne przekazanie gazety powstają nieporządki. Każdy powinien donieść osobom, dla których „Wiarusa Polskiego“ zapisał, ażeby się po niego na poczcie zgłosili, poczem na życzenie listowy gazetę do domu będzie przynosił.

Jak corocznie tak i teraz na początku stycznia otrzyma każdy abonent pięknie wykonany

☞ Kalendarz ścienny. ☜

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na poczcie razem z 1,50 mr., a kto życzy sobie, aby mu listowy gazetę do domu przynosił, płaci 25 fen. więcej, czyli razem 1,75 mr. Rodacy! rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“, pismo katolicko-polskie dla Polaków na obczyźnie.

Drugi kwit prosimy dać znajomemu lub sąsiadowi, aby go zachęcić do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** mit den Gratisbeilagen „Nauka Katolicka“, „Głos górników i hutników“ und „Zwierciadło“ aus **Bochum** für das I. Quartal 1900 (Zeitungs-Preisliste **125**, zweite Abth. **S. 434.**) und zahle an Abonnement 1,50 Mk. (u. 25 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres i nazwisko zamawiającego.

....

....

....

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten za haben, bescheinigt.

......................., den 1899

Kaiserl. Post ....

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na poczcie razem z 1,50 mr., a kto życzy sobie, aby mu listowy gazetę do domu przynosił, płaci 25 fen. więcej, czyli razem 1,75 mr. Rodacy! rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego“, pismo katolicko-polskie dla Polaków na obczyźnie.

Drugi kwit prosimy dać znajomemu, lub sąsiadowi, aby go zachęcić do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** mit den Gratisbeilagen „Nauka Katolicka“, „Głos górników i hutników“ und „Zwierciadło“ aus **Bochum** für das I. Quartal 1900 (Zeitungs-Preisliste **125**, zweite Abth. **S. 434**) und zahle an Abonnement 1,50 Mk. (u. 25 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres i nazwisko zamawiającego.

....

....

....

Obige 1 Mk. 75 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

......................., den 1899

Kaiserl. Post ....

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.